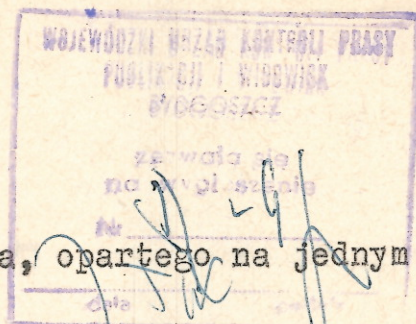


" CHWAŁA NAS "

=====



Na estradzie próba widowiska, opartego na jednym z dorocznych zwyczajów ludowych. Młodzi i starsi gospodarze śpiewają, tańczą, pracują. - W krzesłach niechlujnie porozpierzani stali bywalcy wiejskiego domu kultury - miejscowa kawaleria. Rozmawiają, śmieją się, niewybredne dowcipy i uwagi peszą tych na estradzie, przeszkadzają. Na czynione im uwagi nie reagują. Rozglądamy się wokół siebie. Budynek nowy, ale bardzo już podniszczony. Tynki tu i ówdzie poobijane, materiał obiciowy krzeseł postrzępiony. Dom kultury jest dla wszystkich - mówi kierownik, tylko że jedni włączają się w nurt jego działalności, pracują w zespołach, inni przychodzą aby w zacnej kompanii "pograndzić". - A że przy okazji coś się pobrudzi, złamie, i stłucze - a bo to moje? W każdym środowisku, obok czynnych będą bierni konsumenci kultury, nie wykazujący ani specjalnych uzdolnień ani zainteresowań. Ot po prostu kibice. Wszystkich wszakże obowiązywać musi kultura bycia, poszanowanie wspólnego dobra, umiejętność współżycia w zespole. Wiele musi kierownik wykazać taktu, cierpliwości a nawet uzdolnień pedagogicznych, aby to osiągnąć.

-nać.

587

Żmudna to praca i na efekty niejednokrotnie długo trzeba czekać. Włożonego w nią czasu i wysiłku nie obliczysz, nie ujmiesz w sprawozdaniu, nie błysniesz przed zwierzchnikami preferującymi naogół szybkie, efektowne działanie. Strzelić racą dobrego pomysłu, wysunąć na plan najzdolniejszych - dużo szumu - fanfary. Przyjedzie komisja pochwali, nagrodzi, napiszą w gazecie, powiedzą w radio.

Placówka świetnie się rozwija, ile pomysłów, inicjatyw. Słowem o key!

Nie raz, nie dwa - po uroczystości, na której w barwach tęczy malowano tę czy ową placówkę, jechaliśmy w teren. - "i cóż my widziem proszę wycieczki?" - światła pogasły, te same znudzone twarze, to same czekanie na Godota czy nową raketę, która na krótko posrebrzy stojącą wodę.

Wiele w swoim czasie mówiło się o tak zwanym eksperymencie szubińskim, który w sumie dużo nas kosztował. Założono, że w jednym powiecie - wybrano szubiński - określoną ilość placówek wyposaży się w biblioteczki, radia, telewizory, adaptory, rzutniki, nuty, płyty - słowem wszystkie atrybuty potrzebne człowiekowi XX wieku do rozwijania działalności kulturalnej. Koszt, duży wkład pracy ludzi zaangażowanych w organizację tego eksperymentu i wielkie fiasko.-

Dlaczego? Wydaje się, że cała akcja została postawiona na głowie.

Wytypowane lokale wyposażono w owe adaptory i powiedziano - uprawiajcie kulturę. Nie takie to proste. Telewizory, rzutniki - to jeszcze nie kultura. Żeby ziarno weszło trzeba ^{wprzód} ~~na~~ poczynić niezbędne zabiegi agrotechniczne. Ziemię uprawić, pokrzepić nawozami - bez tego nie spodziewajmy się wysokich plonów. Eksperyment też trzeba było zacząć od rozeznania i przygotowania terenów, jego potrzeb i zainteresowań. Jeśli budowę domu zaczniemy od dachu, a nie od fundamentów, napewno się zawali. Eksperyment też się zawalił. Stara to zresztą historia i jeśli do niej wracamy to dlatego, żeby ucząc się na błędach więcej ich nie powtarzać. Kultura zwłaszcza nie znosi pośpiesznego, nieprzemyślanego działania. Przysłowie - "co nagle to po diable" bardzo się tu sprawdza. Kształtowanie modelu współczesnego kulturalnego człowieka - to sprawa bardzo odpowiedzialna i nie wolno jej upraszczać.

Na podwórzu jednego z PGR-ów rozmawiam z młodym traktorzystą. Dłatego nie przychodzicie do klubu - pytam. Ładnie urządzone, wygodne mebelki. To prawda - mówi, ale tyle razy zwracaliśmy się do naszych władz, żeby postawiono w gospodarstwie łaźnię, a choćby prysznic. Człowiek przychodzi z roboty, umazany smarami, jak kominiarz. W małej miejsczce trudno zmyć te tłustości, w każdym razie

Trwa to długo. Gorący prysznic szybko oczyści człowieka i odświeży.

Chce się później wyskoczyć do klubu, czy nawet jechać do kina.

Układając sprawy chronologicznie - przed rzutnikiem, stawiam łaźnię,

mydło, ubikację^a. Co ma piernik do wiatraka - może ktoś powiedzieć,

a łaźnia do teatru na przykład. A jednak ... widziałam również w PGrze

pracowników, którzy obiad spożywali w kuchni. Długi stół, ława -

gosposia chochlą serwująca zupę do misek. Tych samych ludzi widziałam

później w stołówce, przy stolikach z kwiatkami po odświeżeniu się

pod prysznicem. W tym otoczeniu rozmowa o teatrze nie byłaby napewno

czymś szokującym. Osobiście byłam świadkiem dyskusji poważnych ludzi,

którzy wytyczając uczestnikom zjazdu naukowego trasę objazdu po

terenie, czynili to między innymi pod kątem możliwości zatrzymania

się w placówkach, gwarantujących odpowiedni poziom urządzeń sanitarnych.

Jak się okazuje nie było to takie łatwe. - Spółdzielnia Turystyczna

"Gromada" lustrując szlak przejazdu komisji międzynarodowej

przez teren województwa, remontowała urządzenia sanitarne, wymieniając

potłuszone części, wieszając ręczniki itp. Na palcach jednej ręki

policzyć można przybytki kultury w powiatach, gdzie stan tych urządzeń

świadczy dobrze o kulturze ich użytkowników.

Urządzenia te systematycznie są demontowane. A więc ? - Czy sprawa wyrobienia w człowieku nawyków cywilizacyjnych - to sprawa marginesowa którą należy wstydliwie przemilczać ? Chyba nie. Od tej niewdzięcznej może, ale koniecznej pracy - trzeba zaczynać - w szkole, w klubie, domu kultury, zakładzie pracy. Od rzemyczka do trzewiczka.

W jednej z placówek młodzież zwróciła się do kierownika, aby zorganizował spotkanie z kimś, kto im powie o tym, jak zachować się w kawiarni, na zabawie, z dziewczyną na spacerze i temu podobne. Dobry znak, tego rodzaju zapotrzebowania - jak najszybciej należy zaspokajać. Przekrojowy savoir vivre nie wystarcza.

W rozmowach z kierownikami domów kultury słyszy się często:
- u mnie na spotkaniu był pisarz X, aktor Y. Pięknie, szkoda jednak, że z ust owego kierownika nie pada dumne - spójrzcie jak w czasie mojej tu pracy zmieniała się młodzież, jak kulturalnie zachowują się i to nie tylko tutaj. Nawyki wyniesione z domu kultury, owocują na ulicy, w restauracji, w domu. Nasza młodzież nadaje ton w mieście, wyróżnia się. To są osiągnięcia ogromne i szkoda, że nie wykazują ich sprawozdania.

Człowiek cywilizowany o rozbudzonych potrzebach kulturalnych intelektualnych - to model człowieka współczesnego.

595

Kształtuje go dom, szkoła, ośrodki kultury, jeśli ze skutkiem pozytywnym to chwała im za to. Rzutniki, telewizory, magnetofony - to wszystko piękne i potrzebne, nie może jednak zastąpić, ani wyprzedzać pracy tego, który przygotowuje glebę pod przyszły siew. I za tę pracę, za jej wyniki winniśmy oceniać działaczy kultury - pedagogów.

Mniej błysków, zrywów, mniej euforii z racji jednej czy drugiej udanej imprezy. "Kumo chwala nas - powiada przysłowie - kto? - Wy mnie, a ja - was" - ja ciebie, a ty mnie". O to nam przecież nie chodzi...